

Coraz większa żenada

30 maja 2012

Od dawna już nie oglądam programu Tomasza Lisa, nadawanego co poniedziałek w wieczornym paśmie drugiego programu TVP. Nie oglądam, ponieważ prowadzący ten program już dawno przestał być dziennikarzem, jest propagandzistą partyjnym i to w stylu jakiego nie powstydziliby się dziennikarze reżimowej telewizji z lat 1980. poprzedniego stulecia.

Natknąłem się jednak na niezależnych portalach na omówienia ostatniego programu Lisa, który przeprowadził wywiad z prezydentem Komorowskim w Belwederze i nie mogę się powstrzymać aby paru „złotych” myśli prezydenta, nie skomentować.

Jak się można było spodziewać, Komorowski im więcej mówi, tym więcej gaf popełnia, ale w tym półgodzinnym wywiadzie popełnił ich naprawdę sporo i wypowiedział kilka zdań, które bez wahania trzeba określić jednym słowem – żenada.

Zaczęło się od pytania o największy sukces już ponad 20 miesięcy jego prezydentury. Komorowski odpowiedział, „że jest nim skończenie ze złym obyczajem sporów w obszarze władzy państwowej. Dzisiaj nikt się nie spiera ani o samolot, ani o fotel ani o krzesło, ani o inne tego rodzaju rzeczy”.

Wygląda na to, że ten człowiek nie ma już ani odrobiny przyzwoitości i honoru skoro tak zapamiętał prezydenturę swojego poprzednika. Tak naprawdę lepiej by chyba było, żeby dla własnego dobra z tymi ocenami się powstrzymał, bo przyjdzie w Polsce czas, że i jego rola w tym co się stało pod Smoleńskiem, a szczególnie sposób przejmowania władzy po katastrofie, zostanie dokładnie wyjaśniona i przedstawiona opinii publicznej.

Być może wtedy zostaną wyjaśnione powody dla których w 2009 roku w jednym z wywiadów, pozwolił sobie na takie stwierdzenie

odnoszące się do ówczesnego prezydenta Lecha Kaczyńskiego, „przyjdą wybory prezydenckie albo prezydent gdzieś poleci i to się wszystko zmieni”.

„Klasę” Komorowskiego pokazuje odpowiedź na pytanie dotyczące zachowania posła Niesiołowskiego w stosunku do redaktor Ewy Stankiewicz. Najpierw próbuje uniknąć odpowiedzi ale pytany jeszcze raz odpowiada następująco „przyjaźń zobowiązuje, żeby nikomu nie dawać publicznie ani reprimendy, ani nie dawać w jakiegokolwiek innej formie upustu swoim ocenom politycznym”.

No ale jakiej reakcji na atakowanie dziennikarki przez byłego marszałka Sejmu można się spodziewać po człowieku, który Dunki służące w wojsku nazwał „kaszalotami” i nigdy za to stwierdzenie nie przeprosił, mimo apeli środowisk kobiecych w Polsce.

Później były pytania dotyczące jego sukcesów w polityce zagranicznej i tu rzuciła mi się w oczy opowiadka o tym jako w w owalnym „salonie” (tak nazwał gabinet owalny) Białego Domu na spotkaniu z Barakiem Obamą pozwolił sobie na drwiny z amerykańskiego systemu wizowego. I to ponoć dało rezultat w postaci deklaracji prezydenta USA, że do następnych wyborów problem ten zostanie rozwiązany w stosunku do Polaków.

Odniósł się także do naszych relacji z Rosją. Stwierdził, że są powody aby z pewną nadzieją obserwować to co się będzie działo w polityce rosyjskiej, ba uznał że Polska jest poważnym graczem w budowaniu relacji NATO-Rosja, Unia Europejska-Rosja, choć nie wyjaśnił jakiego to rodzaju sukcesy w relacjach z Rosją, te gry nam przyniosły.

I na koniec stosunek prezydenta Komorowskiego do podwyższenia wieku emerytalnego. Oczywiście prezydent nie pamięta już jak to w kampanii wyborczej w 2010 roku zaprzeczał, że Platforma ma zamiar podwyższyć wiek emerytalny.

A teraz z uchwalonej ustawy emerytalnej cieszy się ponieważ daje ona Polakom możliwość wyboru (dokładnie tak to

sformułował) pracy do 67 roku życia albo przejścia na emeryturę częściową w wieku 65 lat mężczyźni i 62 lata kobiety.

Zapomniał tylko dodać, że to wcześniejsze świadczenie, będzie wynosiło najwyżej 200- 300 zł, a więc w zasadzie jest rozwiązaniem fikcyjnym, a tworzenia tego rodzaju przepisów po prostu zabrania polska Konstytucja.

To ostatnie stwierdzenie można by było uznać za dobry żart gdyby nie dotyczyło ono setek tysięcy ludzi, którzy w przyszłości zostaną wypchnięci z rynku pracy tylko dlatego, że będą już w wieku upoważniającym do emerytury częściowej.

Jednym słowem coraz większa żenada i nic tu nie pomoże liderowanie w rankingu na polityków o najwyższym zaufaniu.

Autor: Zbigniew Kuźmiuk

Źródło: Niezalezna.pl